



POMORSKA CZUWAJKA



Dodatek do „Rozkazu Komendanta” Chorągwi Harcerzy L. 5/47
Informacyjno-Instrukcyjny Komendy Pomorskiej Chorągwi Harcerzy (H. S. I.)

Bydgoszcz - Czerwiec 1947 r.

Z. H. P.

Świetlica Harcerzy
w Bydgoszczy

Akcję letnią rozpoczynamy hasłem:

Wszystkie obozy robimy na Ziemiach Odzyskanych, by zadokumentować tym samym, że są one naszą niepodzielną własnością i pokazać światu, że my harcerze przyszłość naszego narodu stoimy i będziemy stać nieugięte na straży tych ziem z naszym okrzykiem —

CZUWAJ!

Młodzież harcerska a współczesne ideały.

Po pięć i półletniej niewoli i znęcaniu się nad nami drapieżnego zaborcy jesteśmy świadkami wielkiej przemiany, która zaszła w życiu dziejowym naszego narodu. Jesteśmy jednocześnie powołani do wielkiej i odpowiedzialnej roli budowniczych państwa polskiego, gmachu, który będzie się budował długie lata. Tą pracą będzie zajęte nie jedno pokolenie, ale kilka, albowiem dużo wyrządono nam szkód we wszystkich dziedzinach życia naszego, a więc wielkie i odpowiedzialne zadanie stoi przed naszymi dziećmi i wnukami, które zajmą po nas stanowisko nasze.

Zaznaczyłem, że odbudowa Polski potrwa bardzo długo i że będzie to praca trudna i mozolna; wyniki zaś jej będą całkiem zależały od tych ideałów, którymi będą przepojeni przyszli budowniczości państwa polskiego, innymi słowy: wartość budowniczych będzie zależała w największej mierze od wychowania najmłodszej młodzieży harcerskiej.

Zastanawiając się tedy, jakie ideały wskazywać mamy wychowującej się młodzieży, musimy poddać gruntownej rewizji nasze przedwojenne poglądy co do treści pojęcia dobrego obywatela.

Pierwszym ideałem, jaki musimy stawić za wzór naszej młodzieży, to ideał **karnego obywatela**.

Obecnie obowiązek państwowy powinien być równoznaczny z obowiązkiem narodowym. Zasadnicza zmiana w tym kierunku jest konieczna, jeżeli chcemy być ludźmi naprawdę postępowymi, a nie zacofanymi, nie tymi, którzy zasmakowawszy w oporze, czy lenistwie, chcą w nim pozostać dalej, choćby to państwu i interesom narodowym szkodziło. Tu musimy stanąć twardo na tym stanowisku, że bezwzględny posłuch władz, dokładne wykonanie ich rozporządzeń jest niezbędnie potrzebne, bo inaczej staniemy się wiecznie niezadowoleni i we wszystkim będziemy dopatrywać się złego.

Naród nasz znany jest z tego, że w chwilach decydujących jest zdolny do największych czynów, do ofiarnych poświęceń i bohaterских wystąpień, ale zarzucając nam, że trudno nas nagiąć do cichej mrówczej pracy. Tracimy wnet cierpliwość oraz zapał do pracy i ustajemy w połowie drogi. Kierują nami chwilowo trwające uczucia, a nie rozum i silna wola.

Wytrwałość jest niezbędna do tworzenia dzieł wielkich, trwałych, aby zaś istnieć i mieć pewne znaczenie w gronie państw świata, tworzyć i pracą twórczą imponować innym.

Ideał wypełnienia codziennych swych obowiązków to jeden z celów, który w wychowaniu naszej młodzieży osiągnąć musimy.

Do cnót potrzebnych całemu naszemu społeczeństwu z nielicznymi wyjątkami, należy poczucie poszanowania własności publicznej. Prędzej skłonni jesteśmy uszanować własność prywatną, gdy jednak ma się do czynienia z dobrem publicznym, to jesteśmy przyzwyczajeni postępować tak jakoś dziwnie, jakby własność ogółu nie przedstawiała żadnej wartości, nie zasługiwała na ochronę, a przecież to własność każdego z nas.

Poszanowanie własności publicznej to przykazanie, które musi być nie tylko w pamięci, ale także musi być okazywane czynami przez naszych wychowanków.

Z poszanowaniem wspólnej własności łączy się idea wspólnej pracy. Tu już wprost przysłowiowa zazdrość, zawiść, chęć rozkazywania, niepoddawania się woli przełożonych czy zwierzchników, choćby wspólną wolą na to stanowisko wybranych, paraliżuje wszelką owocną pracę. Większą część naszych spółek, kooperatyw czy towarzystw o jakimkolwiek bądź charakterze cierpi na tę niebezpieczną a przewlekłą chorobę i niestety najczęściej jej ulega.

Musieliśmy pracować pod batem obcych i pod ich rozkazami, ale sami wzajemnie nie uszanujemy łatwo woli drugich, bo nie dopuści do tego wybujała zarozumiałość, bo wszyscy chcielibyśmy rozkazywać a nie słuchać.

Od pychy i głupiej zarozumiałości musimy odzwyczaić naszą młodzież w niepodległej Polsce, jeżeli wiele sił nie ma być zmarnowanych na swary, kłótnie i wzajemne przeszkadzanie sobie w pracy. Wskazujemy młodzieży korzyści pracy wspólnej, dobrze zorganizowanej, gdzie wszyscy pracują zgodnie, nawzajem wspomagając się i słuchając swoich przełożonych i przełożonych.

Nauczyć musimy naszą młodzież cenić swoją pracę, ale też i pracować uczciwie. Jak największy nacisk po-

winnikmy wyrzucić na to, aby młodzież przyzwyczała do wspólnych wysiłków, nauczyć ją tworzyć spółdzielcze kółka, aby w przyszłości po pełnym przeszkoleniu, stanęła do pracy w tej ogromnej spółdzielni, którą jest — państwo.

Idea wspólnej pracy, poddawanie się rozumnej woli przełożonych musi znaleźć licznych zwolenników wśród naszej młodzieży.

Niepewne czasy wojenne pozwoliły na zakorzenienie się u nas braku poczucia obowiązku i odpowiedzialności. Obowiązki wykonuje się często z obawy przed karą, a nie z przekonania.

Ideale człowieka pełnego inicjatywy, ale czującego odpowiedzialność za swe czyny, będziemy więc wskazywać naszej młodzieży.

Młodzież harcerska, którą obecnie wychowujemy, zastaje Polskę wolną. Jej obowiązkiem jest nie tylko wolność tę zatrzymać, ale też stworzyć potęgę państwa. Jest jednak znane, że gdy otrzymamy coś bez osobistego trudu, to czasem nie umiemy ocenić należyte otrzymanej rzeczy. Ta obawa zachodzi i u nas. Nieraz zaczynamy wątpić, czy nasi następcy będą umieli uzmysłowić sobie ofiary, którymi obecnie pokolenia okupiły sobie wolność i niepodległość Ojczyzny. **Uczucie gorącej miłości Ojczyzny winno zapanować w sercach naszych wychowanków.**

Przystępujemy wreszcie do kwestii bodaj najważniejszej w całości kształcenia wychowania. Mamy na myśli wychowanie **moralno-obyczajowe**. Niewola spowodowała w dziedzinie wychowania moralno-obyczajowego dużo bezładu i wiele zniszczeń, więc siłą rzeczy musimy zwrócić na tę stronę wychowania szczególną uwagę, gdyż społeczeństwo, które składałoby się z jednostek zaniebanych pod względem wychowania moralno-obyczajowego, nie mogłoby być trwałe, odporne i skonsolidowane.

O jednej cnotce, bardzo potrzebnej, nie wspomnieliśmy dotychczas, a cnotą tą jest poczucie godności narodowej. Był czas, gdy w okresie niewoli terroryzowano, gnębiono i sychano nas zawsze na „szary koniec“.

„Pomorska Czuwajka“ najlepszym biuletynem harcerskim w Polsce

Kierownik Harcerskiej Służby Informacyjnej Głównej Kwatery Harcerzy, phm. Brydak Zbigniew, w rozmowie z Komendantem Pomorskiej Chorągwi Harcerzy

Do Czytelników

Na długi okres wakacji szkolnych żegna się z Wami Wasza „Pomorska Czuwajka“. Zobaczymy się po wakacjach, skoro szkoła nas w swe progi zawoła. Nie jest ta przerwa czymś nienaturalnym. Przeciwnie, ona być musi, bo „Pomorska Czuwajka“ jest odzwierciedleniem Waszego życia i życia Redakcji. I Wy Druhowie, i my z Redakcją „Czuwajki“ na wielką, na ważną wyruszamy teraz pracę. Podobnie rolnik, gdy nadejdzie odpowiednia pora, by godnie i porządnie przeprowadzić orkę swych pól, aby zapewnić sobie, rodzinie i całemu krajowi na szereg długich miesięcy środków do życia, aby zabezpieczyć ziarno pod przyszły siew na dalsze lata — tak samo i harcerstwo w całej swej masie, cała nasza organizacja rzuca obecnie wszystkie myśli, wszystkie inne prace, by z jak największym pożytkiem zabrać się do tej orki obozowej, która nam dostarczy moc doświadczeń na długie lata, jakie zaczerpnęliśmy w poprzednich przygotowawczych miesiącach zimowych.

Idziecie Druhowie na orkę świata. Z Bożą pomocą rzucać będziecie ziarna naszych pragnień i naszych wierzeń na żyzną glebę dusz ludności całej Polski.

Słusznie układają się w ten sposób tegoroczne warunki, że linia obozowa biegnie wzdłuż granic ziem odzyskanych. Nad Odrą i Nysą rozłożą się obozy harcerskie, Druhowie rozniecą ogniska, jak nasi praojcowie wici, które były wówczas symbolem walki fizycznej — a dziś walki o duszę człowieka.

Blask tych ognisk i ciepło Waszych gawęd obozowych pozostawi Wam wszędzie w duszach żywe, mocarne ślady.

Przynależność do swej narodowości uważano za poniżenie. To nas bolało, uważaliśmy to za ciężką zniewagę, sprzeciwialiśmy się w duszy temu.

Uszanowanie dla naszego godła państwowego i wszystko, co państwo nasze reprezentuje, my przede wszystkim powinniśmy mieć jeżeli chcemy, aby to i obcy szanowali. Jeżeli oni to uszanują, to uszanują tego, który pod te znaki skryje się. Weźmy sobie za przykład Amerykanina, który swój sztandar choćby miniaturowej wielkości uważa za talizman, pod osłoną którego nie może mu się stać coś złego.

Idea zgodnego współżycia między sobą, a także z innymi narodami (słowiańskimi) idea nacechowana rozsądną tolerancją, ale i też wysoką godnością osobistą i narodową to jeden z celów, do których w wychowaniu dążymy. Jest rzeczą zrozumiałą, że te ideały, które powyżej wymieniliśmy, a które naszej młodzieży wskazywać mamy, nie wytworzą nam obrazu idealnego obywatela, są to bowiem elementy, ogniwa, które należy rzucić na jakiś tło względnie potrzebne każdemu kulturalnemu człowiekowi, jak uczciwość, skromność, rycerskość itp.

Na tle tych zalet wystąpią należyte i utworzą harmonijną całość zalet wyżej omawianych, gdy zaś wychowanie rzeczywiście ku tym celom zdążyć będzie, damy państwu obywatela, który w całej rozciągłości odpowie zadaniom, jakie mu da do rozwiązania chwila obecna.

Na zakończenie krótka uwaga. Zdarza się często, że przykłady zalet wyszukujemy wszędzie, tylko nie u siebie, a przecież historia nasza da nam przykłady każdej zalety, która dobremu obywatelowi czy żołnierzowi jest potrzebna.

Ideałów szukajmy nie tylko w przeszłości, ale także choć bardzo ostrożnie i oględnie wśród współczesnych, aby w młodzieży nie wyrabiać tego fałszywego przekonania, że aby być godnym naśladowania, to trzeba wpraw umrzeć.

A. M. Trzecieliński, hm.

Komendant Pomorskiej Chorągwi Harcerzy

wyraził się, że czasopismo „Pomorska Czuwajka“ jest najlepszym biuletynem harcerskim w Polsce.

Nie łatwe bierzenie na swe barki zadanie. Napotkać nieraz grunt tak trudny, tak w przeciwnym kierunku nastawione umysły, iż tylko mocą swoich zalet, tylko tą dobrą polską duszą i tylko wytrwałością i hartem potraficie i tam także odpowiedzieć godnie swemu zadaniu.

O jednym tylko zawsze i wszędzie pamiętajcie: zachować pogodę w czynieniu dobra we wszelkich warunkach. Oto niezawodny środek powodzenia w najtrudniejszych nieraz sytuacjach. W tych Waszych pracach, w tych kłopotach i zmaganiach się, jakie spotkacie w okresie swoich prac wakacyjnych, towarzyszyć Wam będzie cała moc życzliwości, serdecznej dobrej woli i najgorętszych pragnień powodzenia ze strony Waszych władz organizacyjnych i Redakcji „Pomorskiej Czuwajki“. Daj Wam Boże, Druhowie Kochani, przepędzić czas wakacyjny w obozach na wędrownkach i pracy codziennej wesoło i pożytecznie, a wzmocnieni mocą powietrza i słońca, ugruntowani w idei harcerskiej świadomością pożytecznej wedle sił Waszych najlepszej pracy dla swoich i dla siebie, wróćcie do Waszych gniazd z nowym zapałem, z nowymi potężnymi siłami.

Wtedy podzielcie się z „Pomorską Czuwajką“ plonem swych myśli i wysiłków wakacyjnych, plonem Waszej pracy, aby się wszyscy nauczyli, że każdy z nas może wiele zdziałać, gdy tego gorąco pragnie.

Czuwaj!

Zieliński Stefan, phm.

Szczep „Ślōdemki“, Bydgoszcz

Z ŻYCIA KOMENDY CHORĄGWI

Wybór Zarządu Okręgu Pomorskiej Chorągwi Harcerzy.

W dniu 12 maja br. w gmachu Urzędu Wojewódzkiego odbyło się organizacyjne zebranie Zarządu Okręgu. Zebranie zajął komendant Pomorskiej Chorągwi Harcerzy, hm. Trzcieliński, zapraszając na przewodniczącego zebrania wojewodę pomorskiego Wojciecha Wojewodę, na sekretarza hm. Cieplika, na ławników kuratora szkolnego dra Skopowskiego i prezesa sądu okręgowego Plejewskiego. Na wstępnym punkcie komendanci chorągwi hm. Kosiorówna i hm. Trzcieliński złożyli sprawozdanie z działalności pracy harcerskiej na terenie Pomorskiej Chorągwi od 1945 r. W ożywionej dyskusji, która rozwinęła się po złożeniu sprawozdań, wojewoda podkreślił bezinteresowność i ofiarność pracy instruktorów, którzy podnieśli stan moralny i wychowawczy harcerstwa pomorskiego.

Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu Okręgu, który zatwierdzono w następującym składzie:

Przewodniczący — wojewoda pomorski Wojciech Wojewoda, 1 wiceprzewodniczący kurator dr Skopowski, 2 wiceprzewodniczący — mjr Hajnicz (DOW), sekretarz — hm. Cieplik, z-ca — kpt. Popławski, skarbnik — hm. Matuszewski, kier. okręgowy KPH hm. Majchrzak, komendant chorągwi hm. Trzcieliński, komendant chorągwi hm. Kosiorówna, delegat do komendy chorągwi kpt. Popławski, delegatka do Komendy Chorągwi Harcererek prof. Demkowa.

Komisja finansowo-gospodarcza: przewodniczący inż. Buczek, członkowie: dyr Brzeski, ppłk Demkow, hm. Kopciówna, dr Stachowicz, dr Wiechno.

Komisja imprezowa: przewodn. mjr Kaczurkiewicz, członkowie dr Dziewulski, dyr Kański, gen. Thommée, red. Ziemak.

Komisja rewizyjna: przewodn. Plejewski, członkowie: dyr Brzeski, hm. Bzdega, hm. Kopciówna, phm. Wichtowski.

Sąd honorowy: przewodn. ppłk Demkow, członkowie: phm. Borowski, hm. Wielonowacka, red. Ziemak, sędzia Plejewski.

Po zatwierdzeniu i odczytaniu regulaminu Z. O. przez hm. Cieplika uchwalono wytyczne pracy Zarządu Okręgu. Jako cel pierwszy wytknięto objęcie w posiadanie resztek Żurczyn, Helenowo, Zabartowo, schroniska Górzno, domów harcerskich i przystani. Dalej postanowiono nawiązać bliższy kontakt z KPH i utworzyć zarząd obwodowy KPH.

W wolnych wnioskach pp. Kaczurkiewicz i Skopowski silnie podkreślili i zwrócili uwagę na konieczność wychowywania harcerzy w dzisiejszej rzeczywistości.

Późnym wieczorem odprawę zakończono harcerskim Czuwaj!

M. P.

Harcerski Ośrodek w Żurczynie zakończył pracę siewną

W Harcerskim Ośrodku Szkoleniowym Żurczyn, administrowanym przez Komendę Pomorskiej Chorągwi Harcerzy, dzięki sprężystemu kierownictwu gospodarza ośrodka phm. Feliksa Gładyszewskiego zasiewy wiosenne zostały zakończone. Mimo braku sprzężaju i siły roboczej zostało zagospodarowanych 55 ha. Z zasianych jesienią 10 ha żyta 6 ha wymarzło i musiało być zarane. Obecny stan zasiewów przedstawia się następująco: pszenica 0,5 ha, żyto 4 ha, jęczmień 13 ha, owies 10 ha, mieszanka 10 ha, rzepik 15 ha, tataraka 0,75 ha, łubin 0,5 ha, marchew i mak 0,3 ha, cebula 0,5 ha, kartofle 6 ha, buraki cukrowe 1,5 ha, buraki pastewne 2 ha, brukiew i kapusta pastewna 1 ha, ogrodowizna 4 ha.

W sumie wynosi to 59 ha, czyli wszystka ziemia została obrobiona. Świadczy to o wysokim wyrobieniu społecznym harcerstwa. Są jednak braki. Ośrodek posiada 50 ha łąk nadnoteckich i ma tylko cztery krowy mleczne. Nie jest to proporcjonalne do możliwości wykorzystania gospodarczego ośrodka, a tym mniej do potrzeb, gdyż ośrodek ma dostarczyć potrzebne produkty rolne do żywienia obozów, kursów i kolonii, zorganizowanych przez Komendę Chorągwi. Istnieje jednak nadzieja, że znajdzie się instytucja względnie ludzie dobrej woli, którzy naszemu harcerstwu pomorskiemu przyjdą z pomocą i ułatwią im nabycie potrzebnego inwentarza żywego.

„Ziemia”

Akcja szkoleniowa Opiekunów Harcerstwa

Kuratorium O. S. Pom. zorganizowało w ciągu bieżącego roku szkolnego w 11 miejscowościach 12-godzinne kursy dla nauczycieli opiekunów(ek) szkolnych drużyn harcerskich. Otwarcia kursów dokonał w Toruniu w Ośrodku Harcerskim kurator dr Skopowski w obecności komendantki chorągwi i komendanta chorągwi

harcerzy oraz okręgowych instruktorów harcerstwa w Toruniu.

Kursy odbyły się w większych ośrodkach harcerskich na Pomorzu. Ogółem ukończyło kurs 461 nauczycieli(ek) wszystkich typów szkół w okręgu.

GŁOSY INSTRUKTORÓW

Dlaczego jedziemy na obóz

Ilećroć jedziemy na obóz, przedstawia nam się przed oczyma perspektywa przyjemności, leniuchowania przez cały obóz harcerski. Myślimy, że obóz harcerski jest tylko odpoczynkiem po ciężkiej pracy w szkole. Obóz ma jednak jeszcze inne cele dla nas i dla drugich.

Bywalec obozowy, „Stary wyjadacz chleba” wie, że obozy, w szczególności te daleko od nas, mają duży wpływ kulturalny na ludność, która stykając się z harcerzami wyrabia sobie pojęcie o mieszkańcach innych dzielnic Polski. Styka się z innym językiem polskim, który ma możliwość zapoznać tylko przy rzadkich stycznościach z urzędnikami, bo domowy język ludności innych dzielnic jest różny. Tu ma harcerstwo duże pole do popisu. Do przysłużenia się naszej Ojczyźnie i bliżnim. W czasie obozowania trzeba wejść w kontakt

z miejscową ludnością, natchnąć zaufaniem do harcerstwa, by tłumnie odwiedzała ogniska harcerskie. Teraz co do nas samych. Niektórzy myślą, że odpoczynek polega na leżeniu do góry brzuchem, zbijaniu bąków, opalaniu się na słońcu całymi dniami. Nie, druhowie! Musimy stale być w ruchu. Musimy pływać, biegać, grać w piłkę, urządzać wycieczki, gdyż leżąc bez ruchu tracimy na siłę. Przeciwnie, przy ciągłym ruchu uodporniamy się na zmęczenie i w końcu zupełnie go nie czujemy — nawet przy największym wysiłku fizycznym. Na to powinniśmy zwracać uwagę, bo gdy przyjedziemy z obozu, jego skutki powinny być dodatnie, a nie ujemne.

J. Woliński, hm. 16 D. H. Kcynia

Bracia skauci dosyć kurzu....

Czujecie, Druhowie Kochani, że nadchodzi w życiu organizacji naszej jak każdego roku najważniejszy, najwartościowszy okres. Czujecie to doskonale; bicie serc Wam mówi, mówią że rozjaśnione czoła harcerzy, których codziennie widuję na ulicy, przy pracy, czy też na dziedzińcach szkolnych. Myśli Wasze dążą tylko w jednym kierunku, gdzieś dalej, po za miejsce dzisiejszego pobytu. Istotnie okres obozowania, okres wędrówek lądem i wodą — to przedziwny czas wyężenia wszystkich sił ducha i ciała, to skupienie w jednym kierunku najlepszych wartości Waszych i wchłanianie w siebie tego ogromu wiedzy i uczucia, jaki na drogach obozowych spotkacie.

Więc nie dziwcie się, że i ja także czuję to wewnętrzne drżenie, czuję ten niepokój przed sobą, jaki wzbudzać musi myśl o tym, że okres ten to nie tylko czas pomnażania Waszych wartości i zalet, lecz także owocobranie, składanie do wspólnego skarbcza duszy narodu tych pereł i złota.

Czy jest chociaż jedna osoba na świecie, która pragnęłaby, aby to co daje było jak najlepsze, jak najcenniejsze i jak kryształ jasne? Wiem doskonale, że pragnienie to jest w Was wszystkich, że nieraz składaliście i składacie obietnice, iż pracą swoją przyczynić się zawsze będziecie dla dobra powszechnego.

Prawość, sumienność, uprzejmość, rycerskość — są to wartości, jakie Wam prawo harcerskie wskazuje. Ale dlaczego to w życiu naszym z takim trudem udaje się

nam zrealizować te prawdy, w czyn wcielić te idee? Kiedyś czytałem wypowiedź na ten temat jednego z pierwszych skautów. I cóż on mówił?

„...przyczyną tych codziennych niepowodzeń idei skautowej, jak i innych programów, często jest to, że człowiek nieraz nie jest dość szczerzym względem siebie. W głębi serca jest jednak kącik, do którego nie dopuszczamy jasności myśli, w którym tkwi resztką egoizmu, trochę nie-logiczności, brak szlachetności, zapału, pewna doza lenistwa i ociężałości.“

Spojrzyjcie w swe dusze, Druhowie! A jeśli stwierdzicie, że nieraz wolicie zaniechać wglębiecia się w przyczyny postępków, który czujecie, że jest zły, jeśli wolicie zamknąć oczy i robić to, cdcie postanowili, chociaż jakiś głos wewnętrzny wstrzymuje Was, wówczas bądźcie pewni, że nasz starszy brat, którego wypowiedź powyżej przytoczyłem, miał rację.

Harcerstwo przebudować chce człowieka, a z nim narody i świat. Zacznijmy od siebie: bądźmy przed samymi sobą szczerzy, jeśli uda się to nam indywidualnie, staniemy się wówczas bezwzględnie szczerzy w organizacji. Dusze nasze wyszlachetnią, zdobędą jasność kryształu, a wtedy naprawdę będziemy na każdym kroku służyli wielkim celom.

Wtedy i ta nasza tak upragniona, tak ceniona służba dla dobra naszej ukochanej Ojczyzny, łatwiej nam pójdzie, wtedy samym zjawieniem się codziennymi pracami naszymi przyczynić się będziemy dla dobra ogółu.

Zieliński Stefan, phm., Szczerp „Siódemki“

Wychowanie polityczne w harcerstwie

Zgodni jesteśmy wszyscy z twierdzeniem, że młodzież to przyszłość narodu. Od jej starannego wychowania obywatelskiego zależeć będą przyszłe losy Ojczyzny. Tej tak trudnej, aczkolwiek zaszczytnej misji podejmują się z obowiązku dom rodzinny i szkoła, a z umiłowania organizacje młodzieży, między innymi jako czołowa Związek Harcerstwa Polskiego.

Pytanie teraz, jakże tej młodzieży harcerskiej dać wychowanie, aby sprostało ono wszystkim wymogom obecnej doby. Świadomi jesteśmy tego my, jak i młodzież starsza, że nastąpiły przeobrażenia ciążące raczej ku torowi lewemu, tym dodatniejsze, że stanowią polepszenie bytu szerokich warstw pracujących, dających im szeroki zakres działania i współzrządzenia własnym krajem. Powstała nowa demokracja, wymagająca od nas wychowania obywatela-harcera dla nowej rzeczywistości.

Wychodzimy z założenia, że harcerstwo to szkoła samowychowawcza, a więc odnosimy się tutaj w pierwszym rzędzie do drużynowych i instruktorów jako bezpośrednich wychowawców młodzieży harcerskiej. Uzyskanie pewnych praw nakłada również szereg dominujących obowiązków. Aby się podjąć tego pełnego odpowiedzialności zadania wychowywania młodzieży, należy nam wpiertw stwierdzić, jakim rozporządzamy materiałem, jakie są jego obecne walory, gdzie leży punkt ciężkości, poznać jego elastyczność, chłonność i co z siebie dać możemy. My po części sami jeszcze nieprzygotowani należycie do nowych czasów, tej młodzieży, która chce i w nas widzieć tę ostoję, ten żywy fundament, który jej w całej pełni gwarantuje wszystko to, co najlepsze.

Stwierdzamy z całą stanowczością i uznaniem, że nasza młodzież harcerska chlubnie zdała w czasie okupacji egzamin Polaka patrioty i obywatela. I pytamy się teraz, skąd ona czerpała w tych nader ciężkich chwila-

ch impuls, gotowość, ofiarność do sżuzenia bez zastrzeżeń i bezinteresownie dobru powszechnemu?

Krótką i dobitną odpowiedź: zdrowy duch, jaki wszczepiła ideologia harcerstwa daleka od górnołotnych hasel i pustych frazesów, propagująca i wykazująca się tylko czynem, oparta na wierności i kontynuowaniu naszych tradycji narodowych, na wzorach praójców naszych, których całą politykę stanowiły dwa słowa: Bóg i Ojczyzna.

Nasuwa się końcowe pytanie, czy idąc nadal po dotychczasowej linii czynimy dobrze, czy odpowiadamy współczesności, czy nie należy nam nieco skorygować swój plan wychowawczy, czy wskazane jest i konieczne włączenie do programu wychowania politycznego?

Dostatecznym chyba sprawdzianem, że kierunek pracy naszej i system wychowania wznowiony na zasadach przedwojennych są dobre, to olbrzymie rozrastanie się drużyn harcerskich, świadczące o pełnym zaufaniu społeczeństwa do harcerstwa jako do najwłaściwszej szkoły samowychowawczej młodzieży.

Jako tak potężna i czołowa organizacja młodzieży nie może wprawdzie w dobie obecnej stać na uboczu, nie interesując się objawami politycznymi. Nie może biernie ustosunkować się do wznagań całego narodu, zmierzających do stworzenia lepszego nowego jutra, to też wprzega się do tej pełnej służby dla Ojczyzny na każde jej wezwanie, w każdej jej potrzebie, czego dowodem masowy udział w partyzantce, powstaniu i już obecnie podczas klęski powodziowej i w różnych innych akcjach.

Co się tyczy szerszego światopoglądu i głębszego dla nowych potrzeb uspołecznienia drużynowych i instruktorów, o tym w osobnym artykule.

Włoch Franciszek, referent kult.-ośw. Wydz. HSI

W ŚWIAT

Niech tam piecuchy gdzieś u poduchy

Gnuśnym leniwym oddają się snom.

Skaut od świtania polem ugania,

Błękitna przestrzeń oto jego dom.

Wiele skarbów czeka cię na szerokim świecie, z których największym jest przygoda. Nie musi to być zaraz niezwykła historia z pościgiem bandytów. Przygodą bowiem będzie spotkanie z przyrodą, nieznanie zasiedzialemu miészczuchowi, spotkanie, które potrafi

wstrząsnąć i wzruszyć, na długie lata zostawić wspomnienie wielkiego przeżycia. Przygodą będzie dobry czyn spełniony w drodze, napełniający serce przyjemnym uczuciem pogody i zadowolenia. Hart, wytrzymałość, zaradność — oto cechy godne prawdziwego mężczyzny i dzielnej niewiasty, które przyniesiesz do domu ze starych dróg i leśnych ścieżek szerokiego świata.

Włóczęga.

Różne mogą być rodzaje włóczęgi. Jedna nas będzie wiodła szerokim gościńcem od miasta do miasta. Celem jej będzie poznanie kraju, ludzi, warunków życia. Wędrując przystawać będziemy wieczorami u wrót chat, by pogawędzić z ludźmi, zwiedzać będziemy zabytki przeszłości, podziwiać twory ludzkich rąk i ludzkiej zaradności. Pomagając rolnikom w polu, kowalowi w kuźni, zapoznamy się ze znojem pracy fizycznej i potrafiemy tę pracę szanować. Dobrym słowem i dobrym czynem zasiejemy ziarno zaufania do człowieka.

Metoda włóczęgi. Bez względu na to, co chcemy ze swej włóczęgi przynieść do domu, musimy ruszać w drogę przygotowani i ze szczegółowym planem wędrowki.

Do celu i czasu trwania naszej wędrowki dostosujemy nasz ekwipunek. Tylko biskop obciąża się nadmiernie, ale tylko złotodziób wybiera się w drogę bez dostatecznego okrycia, bez apteczki i różnych innych

szczeólów wyekwipowania. Jeśli idziemy zwiedzać kraj i ludzi, musimy zawczasu pozbiierać o nich jak najwięcej wiadomości, abyśmy z góry wiedzieli, co warte jest widzenia i poznania.

Program dnia musi przewidywać ile godzin przeznaczamy na marsz, ile na wypoczynek, a ile na wywiad. Na marsz wybieramy chłodniejsze pory dnia, na wywiad wśród ludzi — godziny ich przerwy w pracy. Jeżeli chcemy obserwować przyrodę, już przed świtem musimy czuwać. Na nocleg unikamy dusznych izb z niepewną poscielą. Jeśli się da, to nocujemy pod gołym niebem, jeśli nie — w stodole. Gdy maszerujemy większą gromadą możemy zawsze wysłać jednego kwatermistrza naprzód koleją lub autobusem z namiotami. Z wędrowki każdy powinien pisać dzienniczek, ale broń Boże nie tak, gdzie wpisują się przedstawiciele gmin, przez które przechodzimy lub przygodni towarzysze rozmowy. Nie chodzi nam o zbiór podpisów — to dla sentymentalnych pensjonarek zostawmy, a nie dla harcerzy. Nasz dzienniczek będzie zawierał zwięźle skrócone obserwacje i fotki dokonane w czasie drogi. Wędrować można w większej gromadzie, można we dwójkę lub w pojedynkę nawet. Nie ilość idących stanowić będzie o tym, czy wycieczka będzie harcerska, tylko sposób jej przeprowadzenia.

Szeroki świat przed nami, idziemy go poznać.

A. Woliński, hm., 16 D. H. Kcynia

Harcerze piszą

BADEN POWELL — Naczelny Skaut Świata

Robert Stephenson Smyth Baden Powell urodził się 22 lutego 1857 r. w Londynie. Ojciec Roberta był profesorem teologii i filozofii w Oksfordzie, matka zaś córką admirała Smyta. Jak widać z tego, dużo cech dodatnich odziedziczył Robert po przodkach, lecz najwięcej, co zresztą sam stwierdza, po matce, gdyż ojca stracił już w czwartym roku życia. Matka wychowywała go inaczej niż to przyjęto powszechnie. Uczyla go trzeźwo patrzeć na życie nie z książek, czy suchych wykładów, lecz z własnych przeżyć na łonie natury.

„Czułem wtedy że żyję“ — określa te jasne, bez troskie chwile swego dzieciństwa Naczelny Skaut Świata.

W młodym wieku już miał Robert ogromne zdolności do rysunków, malarstwa, rzeźbiarstwa i aktorstwa. Zawsze rozśmieszony, pogodny organizował wspólnie z bratem Warringtonem dalekie wyprawy wodne, docierając aż do wybrzeży Norwegii.

W szkole w Choaterhouse jako uczeń przez szczerę podejście pozyskał sympatię kolegów i uznanie profesorów. Tutaj też przejawia się jego zdolność aktorska i dziennikarska w organizowaniu przedstawień teatralnych i redagowaniu gazetek szkolnych.

Jako dziesiętnastoletni chłopak opuszcza Robert Anglię i udaje się w randze porucznika 13 pułku husarów do Indii, gdzie przeznaczono go do służby wywiadowczej. Tutaj pisze pierwszą swą broszurkę o sposobie kształcenia wywiadowców pt. „Adis to Scouting“ dla użytku wojska. W czasie służby wojskowej przewędrował i zwiedził niemal wszystkie kraje wchodzące w skład Wielkiej Brytanii, odbył kilka kampanii wojennych, z których najwięcej mu chwały przyniosła wojna burska i obrona Mefekingu.

Wprawdzie my Polacy uwielbiający wolność i niepodległość byliśmy w tej wojnie duszą i sercem przy dzielnych Burach, nieugięte walczących o swoją suwerenność, niemniej jednak musimy ocenić męstwo i zdecydowaną postawę pułkownika Baden Powella, któremu głównie Anglia może zawdzięczać zwycięstwo w tej wojnie.

W czasie oblężenia brak ludzi zmusza pułkownika do przyjmowania chłopców niepełnoletnich, których przydziela do służby wywiadowczej. Chłopcy ci nieopstrzeżenie przedzierają się przez kordon nieprzyjacielski, przynosząc rozkazy i meldunki.

Za przetrwanie siedmiomiesięcznego oblężenia z stosunkowo szczupłą załogą, z której Baden Powell wyszedł

zwycięzca, zostaje generałem i inspektorem jazdy.

Po kampanii burskiej generał Badf i Powell przenosi się do Anglii, gdzie osiedla się na stałe. Tutaj przegladając pewnego razu swoje pamiętniki, znajduje wzmiankę o wywiadowcach, którzy oddali w wojnie burskiej wielkie zasługi dla armii angielskiej. I zastanawia się generał: Czy nie dałoby się zorganizować takich chłopców-skautów w jeden związek, których by szkolili metodami wypróbowanymi w Mefekingu? Projekt ten podobał się mu, to też z wielkim zapałem zabrał się do realizacji swego planu. Już w roku 1907 na wyspie Browense'a urządził pierwszy obóz młodzieży, który miał być próbą, obozem doświadczalnym. System wychowania chłopców na tym właśnie obozie zdecydował o systemie zastępowym, który miał być podstawą w organizacji skautingu.

Chłopcy z zapałem rwali się do harców. Pociągało ich życie na świeżym powietrzu w warunkach wymagających siły, zaradności, a przede wszystkim własnej inicjatywy, które dawało możność wyżycia się.

Tak oto rozpoczęła się Wielka Gra Skautowa.

W następnym roku (1908) wydaje Baden Powell pierwszą książkę skautową „Scouting for Boys“ (Skauting dla chłopców), w której mówi, że wychowanie skautowe winno w jak najszerszym zakresie dokonywać się przez gry i ćwiczenia na wolnym powietrzu. Gry należy organizować w formie zawodów zespołowych, przy czym każdy chłopak winien brać czynny udział w zespole, zamiast być biernym widzem. Należy wymagać ścisłego przestrzegania przepisów gry jako ćwiczenia w dyscyplinie“.

Książka ta do dzisiaj jest podstawą istotną skautingu.

W tymże roku jeszcze Baden Powell zaczyna wydawać doskonale redagowane pismo — tygodnik dla młodzieży „The Scout“, które jest rozchwytywane przez młodych czytelników.

W roku 1910 uzyskuje zwolnienie z wojska i od tej chwili cały swój czas poświęca wyłącznie dla skautingu, szkoląc coraz to nowe kadry instruktorów, organizując obozy i wizytując z błyskawiczną szybkością powstające drużyny nie tylko w Anglii, ale i innych krajach Europy, a później i świata.

Jako wskaźnik, który miał przyświecać ideologii skautingu wysunął Bi-Pi dwa najważniejsze zlecenia, a mianowicie:

Współzycie z naturą i służbie (Bogu, krajowi, ludziom). „...aby być szczęśliwym, aby odczuwać radość życia, potrzeba dwóch rzeczy: dostrzegać i oceniać piękno natury oraz mieć czyste sumienie“ — mówi na jednej gawędzie. Chłopcom swym skautom radzi, by żadnej rzeczy nie brali na serio, a na życie patrzyli jak na grę. A oto jak sformułował tę myśl jego przyjaciel i współpracownik Shacleton:

„Życie jest grą największą. Starajmy się, by nie stała się ona grą trywialną. Musimy wygrać ją uczciwie i świetnie“.

Po pierwszej wojnie światowej, w dniu 20 sierpnia 1920 r., zebrane na wielkim zlocie międzynarodowym (pierwsze jamborée) w Londynie wszystkie organizacje skautowe obwołały Roberta Baden Powella „Skautem Naczelnym Świata“. Tym samym wielki ogólnoswiatowy związek skautów, liczący już wtedy miliony członków, uznał w nim twórcę skautingu, pierwszego instruktora i najlepszego skauta.

Złot harcerek Ośrodka Lipno

W dniu 10 maja w godzinach popołudniowych zaalarmowano lipnowski hufiec harcerzy: „nieprzyjacieli! Kolorowe opaski na rogatywkach, to umówiony znak — „Hufiec III Cyprianka — nieprzyjacieli“.

Zdobywają Lipno. Z wszystkich stron do komendy docierają meldunki... są... podchodzi 3, 8, 10 ludzi... weszli do miasta.

Drużyna harcerek z Dobrzynia nad Wisłą zastępami niepostrzeżenie wdzierają się do obozowiska hufca lipnowskiego. Chłopcy, zmęczeni trochę, ocierają czoła, ale radość zwycięskiej walki, radość zdobytego obozu krasi im lica. Opiekun drużyny Lewandowski Lucjan trochę podrapany, ale dumny ze swoich chłopaków.

Jest późny wieczór. Rozstawione namioty, zamówione kwatery zapełniają się śmiechem i gwarem młodzieży harcerek.

Skoro świt — alarm harcerek. Sygnał: trąbka — „rozpoczynamy ćwiczenia“. Rozstawione warty, wystawione czujki... krótka walka z drużynami hufca skępskiego. Hufiec II Skępe będąc przygotowany na silną obronę, zaskakuje obrońców szybkością działania. Harcerze przybyli do miasta nocą, ukryci czekając odpo-

WSPOMNIENIA....

Drużyna zatrzymała się w lesie na krótki odpoczynek, po całodziennych ćwiczeniach. Był już wieczór. Harcerze rozniecili na niedużej polanie ognisko, wokół którego wszyscy zasiedli.

Wraz ze snopem iskier bucha z młodych piersi czysta rozmarzona melodia „Ponie ognisko i szumią knieje, drużynowy siadł wśród nas...“ — Ktoś dorzucił do ognia gałęzie jałowca, płomień przyszał, lecz po to tylko, by za chwilę wystrzelić z sykiem czerwonym jęzorem w błękitną przestrzeń nocy. Skończyli śpiewać i wpatrywali się wszyscy jak zahypnotyzowani urokiem pieśni w szumiące z powagą konary drzew, z których wytwarzały się w ich wyobraźni fantastyczne kształty rycerzy z „nad kresowych stanic“.

Przyboczny zanucił ponownie jakąś pieśń harcereką i znów myśli przeniosły się wraz z pieśnią w inny świat. Jedna za drugą płynęły pieśni; to radosne i skoczne, to smutne i tęskne. I oto raźniej zabily serca na dźwięk ostrej, podrywającej nogi melodii:

„Hej chłopcy bagnet na broń,
długa droga daleka przed nami...“

Nagle pieśń urwała się. Spojrzenia chłopców skierowały się na drużynowego, który siedział wśród nich na murawie i chciwie wsłuchiwał się w słowa znanej mu dobrze pieśni.

Druhu drużynowy! — opowiedzcie nam coś ze swoich wspomnień z partyzantki! Drużynowy ociężale podniósł głowę, jakby się ocknął z głębokiego snu i spoj-

Naczelnym Skaut Świata bierze nieustrudzenie osobisty udział we wszystkich konferencjach i zlotach międzynarodowych (Londyn 1920, Kopenhaga 1924, Arrows Park 1929, Gödöllo 1933, Vogelenzang 1937).

Pracy swojej w skautingu nie porzucił, gdy osiemdziesięciu czteroletniego starszaka rzuciła na łożo śmiertelna choroba. W listach swych wspomina ciągle o skautingu, daje rady i wskazówki.

Ostatnie jego słowa były również skierowane do ukochanej młodzieży: „Najlepszy sposób osiągnięcia szczęścia, to rozsiewanie go wokół siebie. Starajcie się zostawić ten świat choć trochę lepszym niż go zastaliście. Bądźcie zawsze wierni swemu skautowemu przyrzeczeniu nawet wtedy, gdy staniecie się dorosłymi i niech was Bóg pobłogosławi.“

Umarł 8 stycznia 1941 r. w Kenii w Afryce z daleka od ukochanej ojczyzny przekonany, że nadejdzie czas, kiedy ideały skautowe obejmą całą ludzkość, kładąc kres barbarzyństwu, jakie stwarza wojna.

Marian Podgóreczny, H. R.

wiedniego momentu, by dwoma zastępami wkroczyć w teren obozowiska. Sygnał trąbką: „Koniec ćwiczeń“.

Porządkowanie obozu, śniadanie, przygotowanie do defilady, raport...

Przeszło 500 harcerek i około 200 harcerek ustawionych ze sztandarami na Placu 11 Listopada wznosi gromkie powitanie: „Czuwaj!“ Obok barwne stroje ludowe, to młodzież świetlic i chórów z całego powiatu lipnowskiego. Pokazujemy światu, żeśmy zbratani, że stajemy razem w zwartych szeregach do budowy silnej Ojczyzny — Polskiej Demokratycznej.

Po raporcie defilada. Burza oklasków zrywa się przed i z trybuny ob. starosty powiatowego. Po wspólnym nabożeństwie z odśpiewaniem Modlitwy Harcerskiej wymarsz do parku miejskiego. Rozlega się najdroższa pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła“. Przemawia ob. K. Czarnomski, następują popisy chórów i świetlic ludowych. Młodzież jak barwne kwiaty na łące przewija się przed tysiącami oczu widzów.

Po ukończeniu popisów, krótki raport i odprawa drużynowych, pożegnanie i odjazd gości.

Wieczorem nowa uroczystość przy ognisku — przyrzeczenie harcerek.

Adam Budzyński, phm.

rzawszy po harcerekach zamyślił się. Dopiero gdy powtórzyli próbkę zaczął przyciszonym głosem:

Długa droga daleko przed nami... Śpiewaliśmy w czasie całodziennego marszu, nie widząc jego kresu. A droga była rzeczywiście długa, bo rozpoczynała się w nieprzeniknionych puszczech poleskich, a kończyła się u podnoża gór Świętokrzyskich. A tym dłuższa się wydawała, gdyż śmierć czyhała na każdym kroku. Z bagien poleskich wyszło kilka tysięcy chłopów na schwał, młodych, czerstwych i pełnych sił, ale do pasma gór Świętokrzyskich dotarło zaledwie piętnastu. Już z samych cyfr widać, że „chłopcy z lasu“ nie próżnowali i nie marnowali czasu. Dużo ich zginęło to prawda, ale i Niemców niemało, a w każdej potyczce ginęło ich kilka razy więcej.

W roku 1944 prowadziłem tajną drużynę harcerek. Młodzi chłopcy rwali się do walki zbrojnej, ale kazano im czekać. To też walczyli jedynie z ukrycia. Aż pewnego dnia zabrzmiała ochocho pieśń zrywająca do boju:

„Hej chłopcy, bagnet na broń!“

I poszli przed siebie w nieznaną dal. Drużyna jednak nie miała szczęścia. W kilka dni dostała rozkaz z odwołaniem wymarszu. Musiałem chłopców porozsyłać do domów. Jedynie sam z moim przybocznym „Niedźwiedziem“ do domu wrócić nie mogłem. Już nas poszukiwano.

Przedzieramy się więc do polskiego oddziału „Dolina“. Obaj zostajemy przydzieleni do dywizjonu kawalerii. Miałem wówczas lat siedemnaście, Niedźwiedź

zaś był zaledwie o kilka lat starszy. Dolina wkrótce otrzymała rozkaz przzerwzenia oddziału do puszczy Kampinos, gdzie miały się skoncentrować wojska partyzantkie. Po miesięcznym forsownym marszu oddział nasz doznał do celu. Rozkwaterowaliśmy się w kilku większych wioskach, przygotowując się jednocześnie do walki zaczepnej. Na kilka dni zostałem przydzielony do dowódcy dywizjonu jako goniec. Ponieważ w pobliżu nie było nigdzie niemieckich oddziałów, rozsiadawszy konia udałem się do stodoły na drzemkę. W sianie zarytych po uszy chrapałem już kilku ułanów. Nie pamiętam jak długo mogłem spać, gdy nagle do stodoły wleciał w koszuli dca dywizjonu i krzyknął tubalnym głosem:

— „Dziesięciu na ochotnika do mnie!”

W jednej chwili zerwałem się na nogi; zapiąłem pas z ładownicami, założyłem na plecy karabin i podbiegłem do konia, który spokojnie gryzł siano. Szybko osiodlałem go i podprowadziłem pod kwaterę dowódcy. Chłopcy też już ściągali oczekując dalszych rozkazów dowódcy, który wkrótce wybiegł z mapą w ręce.

W tym miejscu — wskazał punkt na mapie — jest kilku Niemców. Macie ich dostarczyć mi natychmiast żywych lub umarłych!

Tak jest! — odpowiedzieliśmy chórem i wskoczywszy na konie, pomknęliśmy we wskazanym kierunku. Niebawem wyjechaliśmy z lasu jadąc dalej odkrytą równiną. Zaledwie kilkaset metrów od naszych placówek spostrzegliśmy wioskę. Przed pierwszym budynkiem zdawała się majaczyć niewyraźna postać Niemca.

— Tylko jeden! — zawołał ktoś z rozczarowaniem. Konie gnały naciśnięte, naciskane lśniącoymi w słońcu ostrogami. Niemca widać było coraz wyraźniej. Nagle jeden z ułanów ściągnął wodze tak, że koń stanął na miejscu zarywając kopytami. Mimowoli wszyscy wstrzymaliśmy rumaki i teraz dopiero spostrzegliśmy, że na podwórzu pierwszej zagrody aż ciemno było od zielonych niemieckich mundurów. Niemiec zaś, który stał przed domem, był wartownikiem. Dziwiłem się tylko, dlaczego do diaska stał jak mumia egipska i widząc nas ani nie strzelał, ani nie robił alarmu tylko patrzył na nas i uśmiechał się drwiąco. Czyżby nie domyślał się na kogo patrzy?

Sięgnąłem po karabin, chcąc strzelić mu w łeb za taką ignorancję, ale powstrzymał mnie od tego kroku kolega, który powiedział, że nie warto takiego bęcewać a pozbawić życia. Miałem szaloną ochotę pokłócić się z tym kolegą, ale inni ułani jak na komendę zawrócili i pognali z powrotem. Widząc, że wartownik nadal stoi bez ruchu, machnąłem ręką i zawróciwszy konia pomknąłem kłusem.

Nie dojeżdżając do placówki zatrzymałem się — a jednak ja go muszę sprzątnąć — zdecydowałem. Zeskoczyłem z konia i przywiązawszy go do drzewa zacząłem pełzać rowem po prawej stronie drogi. Po chwili znalazłem się zaledwie o kilkanaście kroków od wroga. Po raz drugi zdjąłem karabin i chciałem wystrzelić, lecz wstrzymała mnie obawa, że jeżeli wystrzele, u Niemców zrobi się alarm, a wówczas walka z nimi będzie trudniejsza.

PODZIĘKOWANIE

W imieniu Komendy Ośrodka Harcerzy w Grudziądzu, składam Komendzie IV-go Hufca w Chełmży harcerskie podziękowanie za zwrot teczek, zaginionej w dniu 15. IV. 46 r. w powrotnej drodze z Ogólnopolskiego Zlotu Młodzieży w Szczecinie. W odnalezionej teczce znajdowały się dokumenty osobiste, zaświadczenia kursu drużynowego i pchama na nazwisko Ojdowski Edmund Grudziądz, ul. Legionów 39, oraz pisma harcerskie, kronika Hufca Harcerzy w Grudziądzu, pieczętka Kom. Ośrodka Harcerzy, Krzyże i Legitymacje, oraz większa ilość drobnych przedmiotów.

Niechże ten harcerski uczynek będzie drogowskazem dla wszystkich harcerzy i młodzieży polskiej.

Czuwaj!

Komendant Ośrodka Harcerzy
Ojdowski Edmund phm.

Chciałem się dowiedzieć za wszelką cenę, ilu Niemców jest we wiosce. I oto los przyszedł mi z pomocą. Z wioski wyszedł jakiś żebrak i skierował się wprost na mnie. Gdy zbliżył się, zapytałem:

— Ojczy, dużo jest w tej wsi szwabów?

Żebrak w pierwszej chwili ujrawszy postać w polskim mundurze, przeżegnał się i chciał przyspieszyć kroku, lecz powstrzymał go na miejscu karabin wymierzony do niego.

— Dwie kompanie, około czterystu ludzi — odpowiedział.

To mi wystarczyło. Kazałem dziadowi iść dalej, a sam również zacząłem się cofać. Gdy już oddaliłem się od Niemców spory kawał, wyskoczyłem z rowu i oniemiałem z zachwytu. Przede mną na tle różowego blasku słońca, które właśnie dochodziło do szczytu sklepienia niebieskiego, rozciągała się szeroko rozwinięta tyraliera spieszonych ułanów, którzy kryjąc się za świeżo ściętymi snopami zboża szybko posuwali się naprzód. Dowódca dywizjonu „Nieczej”, który stał opodal w mundurze już z automatem na szyi, spostrzegłszy mnie zapytał wstrzymując ręką tyralierę.

— Co tam słychać?

— Melduję posłusznie — odpowiedziałem służbowo, — że kwateruje ich tam dwie kompanie, lecz są kompletnie nieprzygotowani do boju i nawet nie przypuszczają o ich za chwilę czeka.

— Co, tylko dwie kompanie? To niepotrzebnie brałem z sobą cały pluton — odparł z humorem i dumą zarazem „Nieczej”. Sekcja by wystarczyła. Maszerować!

Usłyszawszy ten rozkaz czym prędzej powróciłem na swoje miejsce — punkt obserwacji. W wiosce nic się jakoś nie zmieniło. Wartownik ciągle stał na starym miejscu i uśmiechając się nieustannie mruczał pod nosem jakieś niemieckie hajli hajlu. No, teraz mi nie ujdiesz, braciszku — syknąłem przez zęby, mierząc w jego piersi. Pociągnąłem za spust. Huknął strzał i wartownik rozkrzyżowawszy ręce i wypuszczając broń z rąk runął na ziemię.

Wśród Niemców wszczął się ruch, lecz w tej samej chwili zagrały na całej linii automaty ułanów i wiara runęła z groźnym okrzykiem „hurra!” na przerażonych żołnierzy wehrmachtu. Nie spostrzegłem się nawet jak wystrzelawszy wszystkie naboje znalazłem się oko w oko z uzbrojonym po zęby Niemcem. Nie tracąc jednak rezonu ryknąłem mu tuż nad uchem po niemiecku: Hände hoch! No i wziąłem pierwszego jeńca do niewoli.

Powoli strzały milkły. Gdzieś charkotał jeszcze w agonii ciężko ranny, lecz wkrótce i ten ucichł. Pierwsza potyczka z Niemcami na terenie puszczy Kampinos została zakończona naszym zwycięstwem i to zwycięstwem niebywałym, gdyż po naszej stronie nie było żadnych strat.

W kilka dni później dostałem w rozkazie dowódcy „Grupy Kampinos” Doliny pochwałę za wyróżnienie się w tej walce i nominację na starszego ułana.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„Żbik”, 12 Bydgoska Drużyna Harcerzy

OD REDAKCJI:

phm. Woliński Kcynia. Dziękujemy bardzo za współpracę i zaspokajanie nas aktualnymi artykułami. Niestety z braku miejsca musimy część odłożyć do następnego numeru.

phm. Zieliński 7 B. D. H. Cieszymy się że z naszym pi-semkdem współpracuje Druh, którego artykuły są niemał umieszczane w każdym numerze „Młodej Rzeczypospolitej”.

Ref. HSI w Brodnicy i w Jabłonowie Pom. Sprawozdania Wasze otrzymaliśmy, ale z braku miejsca umieszczamy tylko skróty. Przyklijcie nam swe dane personalne według Okólnika Wyd. HSI 33/46.

ECHA Z TERENU

Uroczystości w dniu Harcerza i św. Jerzego

1. Komenda Hufca Harcerzy w Kcyni donosi, że Hufiec ich w składzie osiemdziesięciu Harcerzy z hm. Wolińskim na uroczystości w „Dniu Harcerza” przybył do Szubina gdzie brał czynny udział w pochodzie i ognisku, a zastęp „Burych Wilków” 16 D. H. zdobył II miejsce w biegu harcerskim.

2. Referat H. S. I. Szubin donosi:

Szczep harcerski w Szubinie urządził w niedzielę 18 maja br. „Dzień Harcerza”. W przeddzień t. j. w sobotę dn. 17. V, rozbito namioty w lasku Wesółka, a wieczorem odbyło się ognisko harcerskie z udziałem zaproszonych drużyn harcerskich. W niedzielę po mszy św. odbył się przemarsz drużyn ulicami miasta, zakończony defiladą przeszło 800 harceerek i harcerzy z Kcyni, Łabiszyna Bydgoszczy, Nakła, Rynarzewa, Piechcina i Szubina. Następnie odebrał delegat Komendy Chorągwi hm. Scieszynski przyrzeczenie od 42 harcerzy. Po południu odbył się bieg harcerski i zawody sportowe.

Najlepsze wyniki uzyskały zastępy: 1) Zastęp V D. H. Szubin, 2) zastęp XVI D. H. Kcynia, 3) zastęp XXI D. H. Szubin.

Wieczorem staraniem K. P. H. został zorganizowany „Podwieczorek majowy” urozmaicony występami harceerek i harcerzy.

3. Referat H. S. I. w Brodnicy donosi, że harcerstwo Ośrodka Brodnica wykazuje wielką aktywność w pracy harcerskiej. W związku z „Dniem Harcerza” Komenda Ośrodka urządziła wielki bieg na stopień wywiadowcy i ówka. Wieczorem przy ognisku ks. Kapelan wygłosił referat o patronie Harcerstwa św. Jerczym.

4. Uroczystości obchodziły święto swego patrona harcerze Hufca Piotrków Kujawski V D. H. w Piotrkowie Kujawskim urządziła całonocną wycieczkę, którą zakończono uroczystości ogniskiem nad Gopłem. Na ognisku ciekawą gawędę o życiu św. Jerzego powiedział namiestnik Hufca hm. Michałowski, IX D. H. w Radziejowie miała również w tym dniu uroczystą zbiórkę na której miał gawędę drużynowy.

XVII D. H. w Osiecinach poświęciła swój sztandar, który w dowód sympatii ufundowało jej społeczeństwo.

5. W Chojnicach tegoroczny obchód dnia św. Jerzego wypadł nader efektownie” jak pisze Referent H. S. I. Drużyny gimnazjalne VI Męska i I Żeńska urządziły wspólnymi siłami kominek harcerski zakończony zabawą taneczną w sali gimnazjum pomysłowo udekorowanej żeglarskimi eksperymentami. W niedzielę 27 kwietnia kapelan Hufca poświęcił sztandar VI Żeglarskiej Drużyny Harcerzy, po czym odbył się uroczysty pochód.

Wieczorem urządzono ognisko harcerskie, na którym złożyło przyrzeczenie 52-6ch drużów.

Z uroczystości 1-szo majowych

1. W dniu „Święta Pracy” harcerze szubińscy wzięli udział w uroczystym nabożeństwie, w obchodzie i defiladzie. Po południu zaś w zawodach sportowych które odbyły się na stadionie miejskim.

2. Na uroczystości 1-szo Majowe do Wyrzyska przybyły zaproszone drużyny z Osieka i delegacje z Sadek. W czasie defilady harcerze witani byli przez tłumy publiczności nie milknącymi owacjami. Po pochodzie harcerze udali się na obiad, który w międzyczasie przygotowali kucharze.

3. Hufiec Chojnice brał czynny udział w obchodzie 1-szo Majowym udając się wraz z innymi organizacjami na mszę św., akademię, oraz wziął udział w ulicznym

pochodzie defilując przed przedstawicielami władz.

4. W dniu 4. V. br. w Ciechocinku obchodzone było uroczystości święto oświaty połączone ze świętem młodzieży. W uroczystościach tych czynny udział brały drużyny harcerskie. Po mszy św. i defiladzie odbyły się zawody sportowe oraz występy chórów. Drużyna Piłkarska H. K. S. Ciechocinek rozegrała w tym dniu mecz w Nieszawie z II Drużyną Piłkarską O. S. P. Nieszawa. Mecz zakończył się zwycięstwem H. K. S.-u w stosunku 3 : 1 (1 : 0).

5. Harcerze Hufca w Jabłonowie Pom. w „Święto Młodzieży” zakończyli Kurs Zastępowych, który zorganizował hufcowy H. R. Turkowski. Po biegu harcerskim z 10-cioma przeszkodami urządzono ognisko, na którym wygłosił hufcowy gawędę na temat „Braterstwo Harcerstwa”. Ognisko zakończono harcerską modlitwą.

Harcerze zwyciężają w marszu sztafetowym

Staraniem Pow. Komendy P. W. i W. F. w Szubinie odbył się w niedzielę dnia 11 maja sztafetowy marsz hufców P. W. z powiatu szubińskiego na trasie 6 km.

Zwyciężył Harcerski Hufiec P. W. z Szubina w czasie 38 min. 49 sek.

Harcerze ratują wieś

W wsi Tupadły pod Mątwanami wybuchł groźny pożar, który mógł ogarnąć całą wieś. Nie doszło do tego, tylko dzięki przytomności harcerzy I-ej Drużyny Inowrocławskiej braci Proch, którzy pierwsi spostrzegli ogień, zorganizowali akcję ratowniczą, i zawiadzali strażę pożarną z Inowrocławia, Mątew i Kruszowicy, które zlokalizowały żywioł.

KOMUNIKAT

Wydział H.S.I. Pomorskiej Komendy Chorągwi

1. Ponieważ zdarzały się częste wypadki, że odznaki harcerskie nosiły osoby nie mające nic wspólnego z naszym Związkiem, nadużywając imię dobrego harcerza, Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego na skutek interwencji Głównej Kwatery Harcerzy wydało rozporządzenie ścigania takich osobników karnie.

W związku z tym Komendy Ośrodków i Hufców powinna przeprowadzić kontrole legitymacji harcerskich i książeczek służbowych na swoich terenach, a osobom, które nieprawidłowo się posługują odznakami harcerskimi odebrać je. Należy też zwracać uwagę na przepisowe noszenie mundurów i odznak harcerskich.

Legitymowanie osób z harcerskimi odznakami mają w każdym wypadku prawo funkcjonariusze UB i MO, harcerze starsi funkcją lub stopniem oraz harcerze, którzy pełnią służbę mają na to upoważnienie od Komendy Hufca, względnie Ośrodka. W takim wypadku mogą oni legitymować wszystkich harcerzy, do stopnia przelożonego, który podpisał to upoważnienie.

2. Konkurs.

Na artykuł p. t. „Jak prowadzić zastęp?” ogłoszonym w poprzednim numerze „Pomorskim Czuwajki” został przedłużony do 15 VIII br. W konkursie tym powinni wziąć udział wszystkie drużyny harcerskie na Pomorzu. Zobaczmy która z nich zwycięży!

Czuwaj!

Podgóreczny Marian H. R.
Kier. Wydz. HSI

Redaguje: Podgóreczny Marian

Wydaje: Pomorska Komenda Chorągwi Harcerzy (Wydz. SH

Adres Redakcji i Administracji: BYDGOSZCZ, Wały Jagiellońskie 15. — Telefon 19-32

Obito w Drukarni „Trybuna Pomorska” Bydgoszcz, Dworcowa 13 — E-36016

